

Piotr Głuszkowski

Uniwersytet Warszawski

<https://orcid.org/0000-0002-6820-7302>

Три брата (то что было). Сборник документов, **ред. А. Ю Морозова, К. Н. Морозов, Москва 2019,** **Новый Хронограф, 1016 ss.**

Publikacja *Три брата (то что было). Сборник документов*¹ powstała w 2019 r., ale dotychczas w zasadzie nie została dostrzeżona przez polskich badaczy. To dziwne, gdyż jest to monumentalna praca licząca ponad tysiąc stron, w której znajdują się opracowania listów, wspomnień i innych dokumentów ważnych także dla historii Polski². Jestem przekonany, że szczególnie po agresji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę i przyjeździe tysięcy emigrantów do Polski, warto pochylić się nad tym zbiorem dokumentów i bliżej zapoznać z działalnością braci Sawinkowów, którzy przez znaczną część swego życia znosili niewygody

¹ *Три брата (то, что было). Сборник документов*, Новый Хронограф, ред. А.Ю Морозова, К.Н. Морозов, Москва 2019, 1016 ss. Tytuł można przetłumaczyć jako *Trzej bracia (to, co było). Zbiór dokumentów*. W dalszej części recenzji, odwołując się do książki będę podawać strony w nawiasie.

² Zob. П. Глушковский, *Позиция русского офицерства в условиях советско-польской войны 1920 г. по мемуарам В. Савинкова*, „Известия Уральского федерального университета” 2021, Т. 23, № 1, s. 86-98. W 2020 r. została z autorami zorganizowane spotkanie przez Centrum Dialogu im. Juliusza Mieroszewskiego (wówczas Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia) „Terror i rewolucja. W poszukiwaniu trzeciej Rosji” z udziałem prof. Andrzeja Nowaka i dra Bartłomieja Gajosa. Uwaga zebranych była jednak skoncentrowana zgodnie z tytułem wydarzenia na Borysie Sawinkowie i możliwości zbudowania trzeciej Rosji. Recenzowana publikacja była jedynie wspomniana. [Licencja CC BY-NC-ND 4.0](https://www.google.com/search?q=morozow+centrum+dialogu+Sawinkow+&sca_esv=5d2091cbd4f7042a&rlz=1C1YTUH_plPL1037PL1037&sxsrf=ACQVn091qUli0fREBCCTy7gcpTNRTenTfw%3A1710852244661&ei=Ilj5Zcr2J5ypxc8Pru6X0Ak&udm=&ved=0ahUKEwjKkLmirYCFAXWcVPEDHS73BZoQ4dUDCBA&uact=5&oq=morozow+centrum+dialogu+Sawinkow+&gs_lp=Egxnd3Mtd2l6LXNlcnAiIWIvcn96b3cgY2VudHJ1bSBkaWFsb2d1IFNhd2lua293IDIFECEYoaEYBRAhGKABMgUQIRigAUifElDkAliOEHABeAGQAQCYAb4BoAGKCqoBBDAuMTC4AQPIAQD4AQGYAgugAuWkKgIKEAAYRxjWBBiW45gDAIgGAZAGCJIHBDuMTCgB_ol&client=gws-wiz-serp#fpstate=ive&vld=cid:b14f42e9,vid:6dEuaWJ0A8Y,st:0 [dostęp: 17.03.2024].</p></div><div data-bbox=)

emigracji. Ich działalność polityczna, to przykład próby walki z *samodzierżawiem* i czerwonym terrorem.

Zbiór dokumentów został oddany do druku po długiej kwerendzie dwóch cenionych badaczy związanych z Instytutem Historii Rosyjskiej Akademii Nauk i organizacją Memoriał Ałły i Konstantina Morozowów od lat zajmujących się spuścizną Sawinkowów³. Obszerna przedmowa wyjaśnia idee powstania pracy, a dodatkowo jest skarbnicą literatury przedmiotu dla badaczy ruchu rewolucyjnego (szczególnie partii socjalistów-rewolucjonistów tzw. eserów) oraz rosyjskiej emigracji. Można ją również czytać jako biografię całej rodziny Sawinkowów: zarówno tytułowych trzech braci jak i ich rodziców. Autorzy postawili przed sobą trudne zadanie – znalezienie odpowiedzi na pytanie: na ile rodzina Sawinkowów była typowa dla rosyjskiej inteligencji przełomu XIX i XX wieku? Morozowowie zdając sobie sprawę z różnorodności rosyjskiej inteligencji tamtego okresu, starali się jednak pokazać, że areszty, zesłania, udział w rewolucji, a nawet zamachy terrorystyczne nie były czymś nadzwyczajnym wśród intelektualistów za panowania Mikołaja II.

Tytuł omawianego zbioru dokumentów jest nawiązaniem do powieści najbardziej znanego z braci, czyli Borisa Sawinkowa (1879-1925), który w 1912 roku opublikował pod pseudonimem książkę *To, czego nie było. (Trzej bracia)*⁴. Redaktorzy książki postanowili nie ograniczać się jedynie do spuścizny Borisa, ale również pokazać życie i działalność jego dwóch braci: starszego Aleksandra (1874-1905) i młodszego Wiktora (1886-1954). O ile w przypadku Aleksandra, jego los łatwo mógłby zostać zapomniany, gdyż w historii zapisał się jako jeden z tysięcy rewolucjonistów i zesłańców, o tyle młodszego można śmiało uważać za utalentowanego pisarza, który opublikował ważne wspomnienia dotyczące historii Polski i jednocześnie wpływowego działacza rosyjskiej emigracji w Polsce.

Redaktorzy podzielili książkę na dwie części poprzedzone przedmową i zakończone licznymi dodatkami. Wydaje mi się, że dla omówienia niniejszego zbioru lepiej zastosować inny, bardziej czytelny podział, lepiej odzwierciedlający charakter publikacji. W pracy można wydzielić trzy główne części. Wspomniana drobiazgowa i wyczerpująca przedmowa, która z powodzeniem mogłaby ukazać się jako oddzielne wydanie, pokazująca losy rodziny Sawinkowów na tle epoki (s. 9-184). Została ona zakończona krótkim artykułem Siergieja Wiktorowicza Sawinkowa – syna najmłodszego z omawianych bohaterów, którego Morozowowie poznali jeszcze w 1999 roku, a później odwiedzili we Francji (s. 185-189). Jak zaznaczyli we wstępie, to właśnie on zainspirował ich do wydania dokumentów źródłowych dotyczących wszystkich trzech braci (s. 10).

³ W 2022 r. redaktorzy tomu podpisali listy potępiające wojnę i udali się na emigrację.

⁴ В. Ропшин, *То, чего не было (Три брата)*, А.К. Прокофьев, Москва 1914, 407 ss.

Same dokumenty podzielone zostały na dwie obszerne części. „Część I” (s. 193-410), to korespondencja całej tytułowej trójki (zarówno listy ich autorstwa, jak i adresowane do nich). Przeważają listy napisane przez Borisa Sawinkowa. Z punktu widzenia historii Polski z pewnością najciekawsze będą te, które powstały w latach 1919-1921: dziesięć do Józefa Piłsudskiego i odpowiedzi naczelnika, korespondencja z ministrem spraw wojskowych Kazimierzem Sosnkowskim, listy do ministra spraw wewnętrznych Władysława Raczkiewicza i ministra spraw zagranicznych Konstantego Skirmunta, czy wreszcie notatka o wspólnych rozmowach z ministrem bez teki Sił Zbrojnych Południa Rosji Nikołajem Czajkowskim i Piłsudskim. Nie bez znaczenia dla historii Polski są też listy z tego okresu do Winstona Churchilla czy też głównodowodzących siłami białych: Piotra Wrangla, Aleksandra Kołczaka lub Antona Denikina. I choć moc sprawcza Sawinkowa była ograniczona, a jego idei trzeciej Rosji nie udało się zrealizować, to z pewnością był on ważnym graczem w polsko-rosyjskich relacjach. Oczywiście, w pewnej części są to dokumenty znane już wcześniej badaczom rosyjskiej emigracji w Polsce, ale zazwyczaj ukazujących się w rozproszeniu. Zebranie ich w jednym miejscu jest dużym ułatwieniem dla dalszych badań w tej problematyce.

Z kolei „część II” (s. 411-918) to w zdecydowanej większości wspomnienia Wiktora Sawinkowa – najmłodszego z braci. Właśnie na tych dokumentach chciałbym się skoncentrować, gdyż jest to postać zupełnie zapomniana, mimo iż talentem literackim nie ustępował swemu słynnemu bratu Borisowi, zaś jego losy spokojnie mogą posłużyć jako scenariusz na kilka filmów sensacyjnych. Pozostawił on po sobie oprócz listów i krótkich tekstów sześć obszernych tomów wspomnień⁵, z których dwa ostatnie są bezpośrednio związane z historią Polski. Dodatkowo w książce można znaleźć jeszcze kilkanaście uzupełniających dokumentów (w rozdziale załączniki), przypisy wyjaśniające, indeks nazwisk, a także zdjęcia i schematy działań operacyjnych.

Jak już wspomniałem moja uwaga skupiła się na najmłodszym z braci, ale w kilku zdaniach przypomnę również biografię Aleksandra i Borysa, odwołując się jednocześnie do omawianej pozycji. Dzieciństwo i młodość wszystkich trzech braci związane było z Warszawą. Ich ojciec Wiktor Sawinkow (1837-1905) został przeniesiony na początku lat 80 XIX wieku do Warszawy, gdzie sprawował funkcję sędziego pokoju. Ich matka – Zofia (1852-1923), siostra znanego malarza, a jednocześnie generał-majora Nikołaja Jaroszenki, zajmowała się wychowaniem synów oraz trójki córek. Sawinkowowie otrzymali staranne wykształcenie, dzięki czemu świetnie znali kilka języków, w tym polski z racji miejsca swojego zamieszkania. Matka kładła także duży nacisk na znajomość

⁵ I – Upadek armii (1916-1917), II – „Stepowy pochód”, III – Biali, IV – Czerwoni, V – Marsz Armii Czerwonej na Warszawę, VI – Marsz generała Bułak-Bałachowicza.

kanonu literatury światowej, sama z resztą również była pisarką⁶. W 1897 r. dwóch najstarszych synów aresztowano za działalność rewolucyjną. Dzięki staraniom przedsiębiorczej matki zostali szybko wypuszczeni na wolność, jednak tajna policja nie opuszczała ich aż do końca życia. Aleksander dość szybko został ponownie złapany, wtrącony do aresztu, a następnie zesłany do Jakucji, gdzie popełnił samobójstwo. Jej przyczyny jasno wyjaśnił w pożegnalnym liście „Proszę nikogo nie winić w mojej śmierci – umieram z własnej woli. Przyczyną są jasne oznaki choroby psychicznej, a nie chcę z nią żyć. Gdy już definitywnie zwariuję, tą wątpliwie, abym myślał o śmierci” (s. 23). Najprawdopodobniej śmierć Aleksandra i rewolucyjna działalność pozostałych synów przyspieszyła śmierć ich ojca. Po tej podwójnej tragedii Boris Sawinkow popadł w depresję, stwierdzając w liście do żony z 17 listopada 1905 r., że już niczego nie oczekuje od życia. Śmierć najbliższych osób, rewolucja, emigracja, „wszystko to jest razem jak wieko od trumny” (s. 219). Nieliczne dokumenty dotyczące Aleksandra rzucają nam z pewnością nowe światło na młodsze rodzeństwo.

W pierwszej części tomu zdecydowanie najwięcej dokumentów jest związanych z działalnością średniego z braci, czyli Borisa Sawinkowa: pisarza, terrorysty, rewolucjonisty, przez kilka miesięcy wiceministra wojny w Rządzie Tymczasowym, przewodniczącego Rosyjskiego Komitetu Politycznego w Warszawie, a wreszcie głównej ofiary operacji „Trust” zorganizowanej przez OGPU⁷. Większość z opublikowanych dokumentów to inedita, rzucające często nowe światło na biografię Borisa Sawinkowa, znanego nam wciąż dość fragmentarycznie. To dziwne, gdyż jest to najprawdopodobniej najbardziej popularna i barwna postać rosyjskiej emigracji okresu międzywojennego, a jego utwory wciąż są tłumaczone na język polski⁸. Większość artykułów ogranicza się jednak głównie do jego działalności antybolszewickiej w latach 1919-1920, choć powstały też w języku polskim całociowe prace na jego temat⁹. W 2022 r. Konstantin Morozow wydał najpełniejszą jego biografię, która niestety pozostaje nieznana polskim czytelnikom.

⁶ С.А. Савинкова, *Годы скорби (Воспоминания матери)*, „Былое” 1906, nr 6-7.

⁷ OGPU (ros. ОГПУ), Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny (ros. Объединённое государственное политическое управление).

⁸ B. Sawinkow, *Wspomnienia terrorysty*, tłum. J. Kwieciński, „Gryf”, Warszawa 1991, 451 ss; Idem, *Koń wrony*, tłum. J. Gondowicz, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1991, 106 ss; Idem, *Czwarty jeździec Apokalipsy*, tłum. J. Giebułtowski, Textuta Jerzy Giebułtowski, Słupsk 2022, 251 ss. Polscy badacze najczęściej koncentrują się tylko na latach 1919-1921, czyli intensywnej działalności w Polsce.

⁹ Zob. A. S. Kowalczyk, Sawinkow, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2017 (drugie wydanie), 226 ss; S. Frołow, *Bolszewicy i apostołowie, Osiem portretów*, Czarne, Wołowiec 2014, s. 233-266. O antybolszewickiej działalności Borysa Sawinkowa w latach 1919-1921 przypomina niemalże każda biografia Józefa Piłsudskiego.

kom¹⁰. Warto jedynie zaznaczyć, że książka w znacznej mierze została oparta na dokumentach z omawianej pracy.

Wiktor Sawinkow urodził się w Warszawie w 1886 r., tu również spędził swe dzieciństwo i młodość. Wzorem swych starszych braci wystąpił przeciwko caratowi i wziął udział w rewolucji 1905 r. w Warszawie. Obserwowane bitwy na barykadach, aresztowania i śmierć przyjaciół sprawiły, iż postanowił zrezygnować z rewolucyjnej drogi. W pamięci utkwiły mu konflikty przebiegające wewnątrz wielu rodzin, które jak się później okazało, były dla niego przedsmakiem wojny domowej. Tak było w przypadku jego przyjaciela Melcera – syna pułkownika żandarmerii – który zginął w trakcie demonstracji 1 listopada 1905 r. w Warszawie. Sawinkow zapamiętał jak ojciec Melcera w odpowiedzi na złożone mu kondolencje wskazał na trumnę z synem i stwierdził „Wolę widzieć go tutaj, niż wiedzieć, że zdradził cara i ojczyznę” (s. 631)¹¹.

W 1905 r. Wiktor Sawinkow rozpoczął studia na Uniwersytecie Petersburskim. W związku z podejrzeniem gruźlicy przewał jednak naukę ze względu na konieczność zmiany klimatu. Aż do I wojny światowej życie upływało mu pomiędzy Petersburgiem, Moskwą i Nowoczerkaskiem. W tym okresie zdecydował się poświęcić karierze malarskiej. Pod względem artystycznym zdecydowanie najbliższe były mu poglądy futurystów, dlatego też związał się z grupą „Bubnowy walec”. Prace Sawinkowa pojawiały się na wystawach w Moskwie i w Petersburgu. Na jednej z wystaw jego dzieło zostało nawet omyłkowo wzięte za płótno Pabla Picassa, którego spodziewano się w stolicy Rosji. Jego obraz nie dotarł jednak na otwarcie wystawy, a podpis, który miały zostać pod nim umieszczony znalazł się przez pomyłkę pod jednym z dzieł Sawinkowa. Następnego dnia uznany krytyk i publicysta Aleksandr Kojrańskij zachwycił się nad talentem hiszpańskiego malarza. Jeszcze długo po jego artykule w salonach Petersburga żartowano, że Kojrańskij zobaczył hiszpańskiego malarza, a „śledzia i czarnego chleba nie dojrzał”¹².

W czasie I wojny światowej Sawinkow starał się cały swój czas poświęcić na doskonalenie warsztatu malarskiego. Brak środków do życia, trudna sytuacja życiowa (drugi już rozwód) i najprawdopodobniej także klęski ponoszone przez

¹⁰ К.Н. Морозов, *Борис Савинков. Опыт научной биографии*, Нестор-История, Москва 2022, 768 ss. Książka doczekała się omówienia w Polsce. Zob. M.P. Sadłowski, *Ku rozwiązaniu zagadki Borysa Sawinkowa. Recenzja biografii autorstwa Konstantina M. Morozowa*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2023, nr 1, s. 243-261.

¹¹ Warto dodać, iż przypadek Rosjanina Melcera uśmierconego przez obrońców caratu został opisany przez trzech polskich pisarzy: Kazimierza Przerwę-Tetmajera, Andrzeja Niemojewskiego i Cecylię Glücksman (pseud. Marion) zob: A. Grajewska, *Literatura w poszukiwaniu sensu rewolucji*, w: *Literatura polska wobec rewolucji*, red. M. Janion, PIW, Warszawa 1971, s. 196.

¹² А. Ю. Морозова, *В тени старшего брата: Виктор Савинков*, „Историк и художник, Сборник воспоминаний и статей памяти профессора Сергея Сергеевича Секирина”, ред. Ю.А. Петров, ИРИ РАН, Москва 2013, s. 334.

Rosję na froncie sprawiły, iż postanowił zaciągnąć się do armii. W 1916 r. po półrocznym kursie przygotowawczym został oficerem w I zapasowej brygadzie artyleryjskiej¹³. Przez kilka miesięcy prowadził spokojne życie oficera na tyłach oddając się w wolnych chwilach swej malarskiej pasji.

W lutym 1917 r. Sawinkow nie przypuszczał, że na jego oczach upada carska Rosja. Podobnie jak większość żołnierzy nie zdawał sobie sprawy ze skali wydarzeń i był przekonany, iż bunt w stolicy zostanie szybko zdławiony. Rewolucja zaskoczyła go i postawiła przed dylematem. Z jednej strony chciał upadku samodzierżawia, z którym przez długie lata czynnie walczył, z drugiej zaś pamiętał o oficerskiej przysiędze na wierność carowi. „Zbrojne wystąpienie w czasie wojny wydawało mi się przestępstwem, możliwość rewolucji nawet do głowy mi nie przychodziła, jednocześnie moje przekonania nie pozwalały mi wziąć udziału w tłumieniu samego buntu, który uważałem za przestępstwo” (s. 447). Pokojowe przejęcie władzy przez Rząd Tymczasowy i Radę Delegatów Robotniczych i Żołnierskich było z jego punktu widzenia najlepszym rozwiązaniem. Po rewolucji lutowej został przeniesiony przez swojego brata Borisa, będącego wówczas wiceministrem wojny, na front południowo-zachodni. W maju 1917 roku trafił do 6 armii, jako adiutant II dywizji 115 artyleryjskiej brygady walczącej na froncie rumuńskim¹⁴, później zaś na front zachodni, gdzie służył w sztabie w oddziale politycznym.

Po przewrocie bolszewickim powrócił nad Don, gdzie zajmował się antybolszewicką propagandą i agitacją w armii generała Aleksieja Kaledina. Po jego klęsce (Kaledin popełnił samobójstwo) zajmował się podziałem i zagospodarowaniem ziemi w jednym z ministerstw Republiki Dońskiej, walczył jako partyzant na tyłach czerwonych i próbował zaciągnąć się do artylerii w Noworosyjsku. Nie zdążył. Jego oddział dostał się w całości do niewoli bolszewickiej. Sawinkow, podobnie jak kozacy z jego oddziału, zgodził się przejść na służbę do znienawidzonych czerwonych i wziąć udział w marszu „na Zachód po trupie białej Polski”. „Wszyscy rozumieliśmy i zdawaliśmy sobie świetnie sprawę, że odmowa jest równoznaczna z rozstrzałem. W końcu podjęliśmy decyzję, że sformować baterię, to jeszcze nic znaczy, że bateria sama w sobie jest niczym złym; pytanie brzmi – co my z tą baterią zrobimy?” (s. 699). Przechodzenie białych na stronę czerwonych było powszechnym zjawiskiem, szczególnie po masowym opublikowaniu listu generała Aleksieja Brusilowa, w którym wzywał byłych żołnierzy armii carskiej do zapomnienia o nienawiści do bolszewików i dobrowolnym wstąpieniu do Armii Czerwonej w celu wspólnej walki z „białymi”¹⁵. „Wielu oficerów pozytywnie zareagowało i szczerze (...) poszło walczyć przeciwko Polsce, wy-

¹³ Т.М. Симонова, В.В. Савинков, в: *Общественная мысль русского зарубежья. Энциклопедия*, ред. В.В. Журавлев, РОССПЭН, Москва 2009, s. 503.

¹⁴ Tenże, s. 502.

¹⁵ И. И. Ростунов, *Генерал Брусилов*, Военизат, Москва 1964, s. 203.

obrażając sobie, że dokonują patriotycznego wyczynu, tym bardziej cennego, iż kosztem przewyciężenia osobistej odrazy do czerwonych (s. 735).

Ze wspomnień Sawinkowa wyłania się panorama wojny domowej w Rosji, szczególnie zaś jednego z najdramatyczniejszych teatrów wydarzeń na południu kraju i wojny polsko-sowieckiej. Na przykładzie kozaków pokazywał, że tragedie wojenne sprawiły, iż Rosjanie wyzbywali się swej tradycyjnej moralności i każdego dnia oczekiwali apokalipsy. Ich dawny świat definitywnie legł w gruzach, w związku z czym nie krępowali się kraść, zabijać sąsiadów czy też brać udział w orgiach i gwałtach. Na ziemiach przez które front przetoczył się kilka razy nikt nie miał złudzeń, iż czerwoni, biali czy zieloni mogą przynieść im wolność, stabilizację czy poczucie bezpieczeństwa. Ludzie chcieli przeżyć, dlatego zawsze starali się przyłączyć do najsilniejszej frakcji w danym regionie. Sawinkow nie miał żadnych wątpliwości, że zdecydowana większość czerwonych została wzięta do armii siłą i w pierwszym dogodnym momencie chciała z niej uciec. Jedynie strach powstrzymywał ich przed wypowiedzeniem nieposłuszeństwa. Mimo usilnej pracy propagandy bolszewickiej prawie nikt nie utożsamiał się z ich poglądami. Wywłaszczanie bogaczy spotykało się z odzewem wśród biednej ludności, jednak praktycznie nikt nie rozumiał idei wspólnej własności i w żadnym wypadku nie chciał niczego oddawać na rzecz bolszewików. Sam Sawinkow, aby lepiej się zakonspirować ze swoim planem ucieczki zgodził się zająć propagandą i agitacją. „Zgodziłem się, chociaż wspominać stare [lekcje ekonomii politycznej – P.G.] bez podręczników nie było łatwym zadaniem, ale agitować przeciwko bolszewikom w samej komunistycznej komórce partyjnej i to jeszcze tak, że oni sami tego nie rozumieli – czy może być coś bardziej pikantnego” – pytał z nieskrywaną ironią (s. 717).

Przez całą drogę, którą przemierzał w szeregach Armii Czerwonej w stronę Warszawy zastanawiał się jak uciec i podjąć walkę z bolszewikami. Początkowo także większość kozaków chciała uczestniczyć w ucieczce, jednak po pierwszych sukcesach Tuchaczewskiego wielu z nich uznało, że sowietów nie da się pokonać, a łupienie i plądrowanie „polskich panów” to całkiem intratny proceder. „Będziemy polować na ich portfele. I tak już wszystko jedno, czerwoni zwyciężą, ech, przepadła Rosja!” (s. 784) – mówili Kozacy. Sawinkow nie miał żadnych wątpliwości, że polska armia jest zdecydowanie bardziej profesjonalna i lepiej przygotowana do walki. Ofensywa na Warszawę była według niego bezładnym marszem, a nie solidnie zaplanowanym natarciem. W Armii Czerwonej brakowało doświadczonych dowódców, koordynacji poszczególnych oddziałów, dobrej logistyki, a nawet jakiegokolwiek taktyki wojennej. Dochodziło do kuriozalnych sytuacji ostrzeliwania własnych pozycji (s. 761)¹⁶. Sawinkow do końca wierzył, że pierwsze zdecydowane uderzenie polskich oddziałów sprawi, iż bolszewicy rozpoczną bezładną ucieczkę. Wydarzenia z 15 sierpnia 1920 r. był szokiem dla

¹⁶ Zdaniem W. Sawinkowa często było to świadome działanie.

większości bolszewików. Jeszcze długo nie wierzyli w kontrofensywę Polaków i oszukiwali się często rozpowszechnianą informacją o zajęciu Lwowa i skutecznym uderzeniu 1 Armii Konnej Siemiona Budionnego (s. 793-801).

Szczególnie ciekawe są wspomnienia Wiktora Sawinkowa ze spotkań z Polakami. Im bliżej Armia Czerwona była od Warszawy, tym bardziej wojownicze i antysowieckie było nastawienie ludności. Pomiędzy Ciechanowem i Nasielskiem oddział Sawinkowa zatrzymał się w majątku polskiego szlachcica, który bez najmniejszego strachu przeganiał czerwonoarmistów wchodzących mu do sadu. Jego przyjaciel ksiądz z obawą wsłuchiwał się w doskonałą polszczyznę Sawinkowa. W końcu nie wytrzymał i spytał „Czy Pan jest Polakiem? – Nie, Rosjaninem. – Sława Bogu – z patosem wykrzyknął ksiądz – a już obawiałem się, iż pan Bóg pozwolił, aby jedna z naszych owiec zginęła przechodząc na stronę wrogów wiary i Chrystusa” (s. 806). Obaj Polacy ze zdziwieniem zareagowali na informację, iż przeganiani z sadu żołnierze jeszcze kilka miesięcy temu walczyli przeciwko Armii Czerwonej i zostali wcieleni w jej szeregi pod groźbą kary śmierci.

Odwrót bolszewików szybko przerodził się w całkowity chaos. Dopiero w tych warunkach udało się zbiec Sawinkowowi wraz z trójką towarzyszy. Po dwóch dniach ukrywania się przed bolszewikami w domu leśniczego oddali się do dyspozycji polskiemu oddziałowi dowodzonemu przez chorążego Pac-Pomarnackiego. Wiktor Sawinkow czuł się wreszcie uratowany (s. 811-821).

Do Warszawy maszerował w towarzystwie jeńców z Armii Czerwonej. Wyjątkowo żał było mu głodnych i na wpół ubranych niedawnych towarzyszy, którzy w zdecydowanej większości zostali siłą wcieleni do wojska. Świetnie rozumiał, że ci głodują, gdyż Polacy nie posiadają dostatecznej ilości pożywienia na linii frontu. „Czerwonoarmiści byli głodni, a Polacy ich nie karmili. Nie dlatego, że nie chcieli i nie dlatego, że było to wynikiem zaniedbań czy złośliwości ze strony Polaków, a dlatego, że było to niemożliwe. Dowództwo nie mogło przypuszczać, że jeńców będzie aż tak dużo” (s. 819). Sawinkow i inni zbiegowie z Armii Czerwonej byli traktowani i żywieni o wiele lepiej od jeńców, którzy dostali się do niewoli w czasie walk.

Po kilku dniach marszu dotarł do Warszawy, w której bez problemów odnalazł wpływowego brata. Ten szybko uzyskał dla niego zwolnienie z obozu w Rembertowie i poprosił o pomoc Rosyjskiego Komitetu Politycznego przy tworzeniu rosyjskich antybolszewickich jednostek wojskowych.

W ostatnim tomie swoich wspomnień Wiktor Sawinkow opisał jak doszło do utworzenia Rosyjskiego Politycznego Komitetu w Warszawie, Rosyjskiej Ludowej Armii Ochotniczej, a także jakie stosunki panowały pomiędzy Józefem Piłsudskim i jego bratem. Marszałek został opisany jako dalekowzroczny polityk, który liczył, iż czerwoni zostaną pokonani, a w miejsce bolszewickiego potwora zostanie utworzona „Trzecia Rosja”. Piłsudski patrzył jeszcze dalej i liczył, że czerwoni

będą rozbici, a rosyjskie jednostki dobiją ich [bolszewików – P.G.] i dokonają przewrotu; w istocie nawet nie tyle dojdzie do przewrotu, co zostanie zakończony nieuchronny proces. B. Sawinkow będzie wtedy kluczowym politykiem, który najprawdopodobniej stanie na czele nowego rządu. W ten sposób Polska zyska na Wschodzie nowego przyjaciela, sojusznika, a nie wroga” (s. 828).

Październikowe zawieszenie broni zostało przyjęte przez Sawinkowów z prawdziwym żalem. Z jednej strony rozumieli, że Polska nie ma środków na prowadzenie wojny z Armią Czerwoną, a nikt z jej sojuszników nie ma ochoty na dalsze zmagania z bolszewikami¹⁷, z drugiej jednak strony czuli, że kontynuacja ofensywy na wschód doprowadziłaby do rychłej klęski czerwonych. Według Wiktora Sawinkowa wystarczyłoby dwa tygodnie, a doszłoby do ostatecznego rozkładu Armii Czerwonej i wyzwolenia Rosji. Powoływał się przy tym na wiadomości od informatorów Rosyjskiej Ludowej Armii Ochotniczej rozsianych po całej Rosji. Według nich Lenin czuł, że zbliża się jego koniec, a kolejny przewrót w kraju wisi w powietrzu. Po zajęciu Mozyrza Bułak-Bałachowicz i Boris Sawinkow postanowili przedzierać się przez bolszewicką Rosję w nadziei wywołania powstania w całym kraju. Obaj wiedzieli, że plan jest ryzykowny, ale ich ochotnicza armia nie mogła pozwolić sobie na otwarte starcie z bolszewikami. Uciekając przed nią musiała znów przekroczyć granicę z Polską i zgodzić się na internowanie (s. 896).

Historia pokazała, że plany Sawinkowów opierały się na zbyt kruchych podstawach. Po traktacie ryskim obaj bracia, podobnie jak większość Rosjan zajmujących kluczowe stanowiska w Rosyjskim Politycznym Komitecie, musiała opuścić Polskę. Wiktor Sawinkow udał się najpierw do Czechosłowacji, gdzie nie zaprzestał swej antysowieckiej działalności. W Państwowym Archiwum Rosyjskiej Federacji w Moskwie (GARF) pozostały teksty jego odczytów, w których przekonywał, że ZSRS nie jest kontynuacją Rosji.

Nie tylko dwie ostatnie części wspomnień są pełne *poloników*. Urodzony w Warszawie i wychowany wśród Polaków Wiktor Sawinkow chętnie podkreślał powiązani polskiej i rosyjskiej kultury. Przytoczę tylko jeden fragment. Bateria w której służył Wiktor Sawinkow przez kilkanaście dni maszerowała z Krasnodaru do Nowoczeraska, skąd pociągiem miała być przerzucona na front polski. Armia Czerwona przygotowywała się do zadania decydującego ciosu „imperialistycznej Polsce”. Na nowoczerkaskim dworcu panowało zamieszanie. Nikt nie wiedział, jak długo żołnierze będą musieli czekać, ponieważ większość pociągów przybywała przepełniona i nikogo już nie zabierała. Sawinkow w oczekiwaniu na transport postanowił pójść do bufetu i napić się herbaty. Przepychając się przez tłum znudzonych czerwonoarmistów łuskających pestki słonecznika i palących papierosy usłyszał nagle dobiegającą z oddali muzykę Chopina.

¹⁷ Zob. W. Rezmer, *Dlaczego zakończyła się wojna polsko-sowiecka?*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2022, T. XIX, s. 43-67.

„Z sali kulturalno-oświatowej słyszeć było dźwięki fortepianu. Grano polonez Szopena. Grano dobrze, tak jak należy. Podeszedłem do fortepianu, ale niczego nie udało mi się zobaczyć wśród gęstego tłumu szarych płaszczy i podkoszulek. Żołnierze milcząc łuskali ziarna słonecznika. Na twarzach jednych była wypisana obojętność, na innych prawdziwy zachwyt. Czasem, rozlegały się stłumione okrzyki „Ale rżnie! A niech mnie, ale zręczna! itp. zachwycając się nad niezwykłą szybkością palców. Co się tyczy samej muzyki, to nie wywierała na nich dużego wrażenia. Harmonię łatwiej zrozumieć. Długo żołnierze nie stali: chwilę posłuchają i odchodzą – jedni z obojętnością, inni kręcąc głową: „A niech mnie”. Czasem słyszeć było słowo *burżuj* w zdaniu typu *czego tylko ci burżuje nie wymyślą* lub coś w tym rodzaju” (s. 723).

Kiedy Sawinkowowi udało się dojść do fortepianu zobaczył przeszło czterdziestoletnią kobietę, która zarabiała na życie grając na instrumencie, najprawdopodobniej zarekwirowanym jej przez bolszewików. Tylko po co to wszystko? – zastanawiał się. „Było to całkowitym absurdem: po co żołnierzom taka muzyka? Co im do Szopena?”. Scena ta utwierdziła Sawinkowa w przekonaniu, że bolszewicy posiadali „niebywałą umiejętność profanowania i wyrzucania wszystkiego uduchowionego w błoto, tak, aby utonęło w ogólnym zezwierzęceniu” (s. 723).

Niniejszy zbiór dokumentów, to nie tylko solidna podstawa do poznania biografii Sawinkowów, ale również materiał doskonale ilustrujący przyczyny i przebieg upadku Carskiej Rosji. Morozowom udało się zebrać dokumenty świetnie przedstawiające chaos wojny domowej i działalność Armii Czerwonej. Dodatkowo jest to ważne źródło pokazujące wojnę polsko-sowiecką i działalność rosyjskiej emigracji w Polsce. Omówiony zbiór dokumentów z pewnością zasługuje na przetłumaczenie na język polski. Rozmiary książki mogą przestraszyć wydawców, dlatego warto zastanowić się nad przekładem kluczowych dokumentów, które byłby cennym uzupełnieniem bazy źródłowej historyków zajmujących się wojną polsko-sowiecką i działalnością rosyjskiej emigracji w Polsce w międzywojniu. W niniejszym omówieniu starałem się pokazać nie tylko wartość źródłową zbioru dla historii Polski, ale również barwny, „soczysty” język i literacki kunszt barci Sawinkowów, dzięki któremu niezwykle celnie opisywali carską i sowiecką rzeczywistość.